

Bonson, Niech żyje bal (feat. Feno)

Mój gatunek na wymarciu, mój anioł na odwyku
Diabeł zerwał łańcuch, przez to znowu skończę na chodniku
Smak poranków, antydepresantów smak znów jak cukierki
Jesteśmy młodzi i piękni, i walimy kreski, kurwa na pół ręki
Chroń mnie od wrogów albo daj mi następnych
Boże dopomóż, albo od razu mnie przeklnij
W drodze do domu, potykam się znów, napotykam zakręty
Worek po worku, butelka do butelki
Wszystko się składa w całość powoli, tylko ja myślę drzwi, myślę domy
Po co żyć byle dożyć, po co wyć tyle godzin?
Po co żyć, gdy pierdolisz? Już ten świat wyleczony
Pij do dna i niech boli, nic nie szkodzi!

Niech żyje bal (żyje balet)
Taniec poplątanych ciał (nalej)
Zanim znów zostanę sam, jak palec
Rzucę czar, cz-czar, cz-czar na czarę (czarę)
Niech żyje bal (żyje balet)
Taniec poplątanych ciał (nalej)
Zanim znów zostanę sam, jak palec
Rzucę czar, cz-czar, cz-czar na czarę (czarę)

Mam już swój pakiet, ale biorę dwie za sto
Tak oszukuję się, że jakoś przetrwam noc
Na brudnej klatce wykrzyczała: "jebać to"
Gdzie nauczyłaś się tak klnąć?
Prochy nie dają nic mi poza
Złudzeniem, że się mi przyglądasz
Że Twoja dłoń, przy mojej dłoni, to nie zbrodnia
A przecież miałem dziś unikać Cię, jak ognia
Nie wiem, czy chcę doczekać jutra
Gdy gwiazdy mają mnie za głupca
Co mam powiedzieć, kiedy słów brak?
I na usta sama pcha się tylko "kurwa"

Niech żyje bal (żyje balet)
Taniec poplątanych ciał (nalej)
Zanim znów zostanę sam, jak palec
Rzucę czar, cz-czar, cz-czar na czarę (czarę)
Niech żyje bal (żyje balet)
Taniec poplątanych ciał (nalej)
Zanim znów zostanę sam, jak palec
Rzucę czar, cz-czar, cz-czar na czarę (czarę)